

Windykator stanie przed sądem

4 listopada 2015

Wojciech I. zajmował się skupowaniem długów. Według postawionych mu zarzutów zastraszał i zmuszał ludzi do przekazywania mu swojego majątku. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Do sądu rejonowego w Kielcach trafił akt oskarżenia w sprawie windykacji długów. Chodzi o działalność Wojciecha I., właściciela firmy budowlanej, który ściąganie należności miał uczynić głównym źródłem dochodów. Windykacja długów miała być przeprowadzana po uporczywym i długotrwałym nękaniu wierzycieli. To jeden z pierwszych przypadków wytoczenia sprawy o stalking na tak szeroką skalę. Samo to pojęcie, oznaczające uporczywe nękanie innej osoby, którego skutkiem jest wytworzenie u pokrzywdzonego uzasadnionego poczucia zagrożenia lub poczucia istotnego naruszenia jego prywatności, zostało wpisane do „Kodeksu karnego” w 2011 roku.

Ofiarami I. padali najczęściej drobni przedsiębiorcy i prywatne osoby, które wpadły w spiralę zadłużenia. Windykator przejmował wierzytelności, po czym, według pokrzywdzonych, rozpoczynał znęcanie się nad swoimi dłużnikami. Jak podaje kielecka „Gazeta Wyborcza”: „nękał ich i zastraszał do tego stopnia, że godzili się na podpisywanie dokumentów stwierdzających, że ich zobowiązania są wielokrotnie wyższe, bo narosły rzekome odsetki. A potem, gdy nie byli w stanie ich spłacić, zmuszał ich, by przed notariuszem przepisywali na niego swoje nieruchomości”.

Ostatecznie jedna z ofiar odważyła się zgłosić sprawę organom ścigania. Wcześniej dłużników paraliżował strach przez windykatorem, który „nachodził w domu, w pracy, groził zamachem na życie lub zdrowie, używał obelżywych słów, zmuszał do zamieszkania w piwnicy” – podaje prokuratura, powołując się na zeznania poszkodowanego.

„Oskarżonemu zarzuciliśmy łącznie dziewięć przestępstw. To wymuszenia rozbójnicze, zmuszanie groźbami do zwrotu wierzytelności oraz stalking, czyli uporczywe zastraszanie w związku z windykowaniem należności. Windykowanie ma bowiem swoje granice, a w tym przypadku zostały one przekroczone” – podkreśla Daniel Prokopowicz, rzecznik kieleckiej prokuratury.

Śledztwo wykazało, że Wojciech I. swoją działalnością wszedł w posiadanie trzech nieruchomości w Kielcach o wartości 200, 130 i 80 tys. zł. Wojciech I. stoi także pod zrzutem posługiwania się operował również fikcyjnymi fakturami, w celu urealnienia swoich roszczeń od dłużników. Żądał od nich m.in. opłat za roboty budowlane, które nigdy nie zostały wykonane.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu